

Aleksandra M. Różalska

Ośrodek Naukowo-Badawczy Problematyki Kobiet
Uniwersytet Łódzki

FEMINISTKI POSTKOLONIALNE WOBEC WOJNY Z TERRORYZMEM PO 11 WRZEŚNIA 2001 ROKU

Abstract. As it is emphasized by feminist critics, national crises—be they military, political, economic, or ideological—consolidate anti-women, nationalistic rhetoric that questions and criticizes women's advances and position within the society by mobilizing particular mediated images of gender. The underlying logic of thinking of the US war on terror assumes two processes of subordination: of women at home (at the center) that need to be “protected” and of women abroad (situated at the peripheral “Orient”) that need to be “saved.” At the same time, in the aftermath of 9/11, American feminists tended to exoticize and victimize for example women under the Taliban. Such an “enlightened” and “civilized” approach to third-world women's rights resembles the colonialist rhetoric that justifies engagement and invasion in the name of democracy, crisis prevention, or human rights. As Chandra Mohanty underlines, Western feminists too often use this general, homogenous category of “third-world women” viewed as passive and victimized by their barbarous, oppressive cultures and traditions (1984). Drawing from feminist and postcolonial scholarship, in my article I address the periphery's criticism of and opposition to the dominant masculinist rhetoric of the war on terror. Peripheral in this context can be considered both the voices of American feminists contesting the US role of the protector as well as the responses of non-Western feminists questioning the unilateral, passive, and subordinated images of their experiences.

Key words: 9/11, war on terror, postcolonialism, feminism, Islam, Muslim women.

Abstrakt. Wojna za terroryzmem, ogłoszona przez prezydenta George'a W Busha po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku, w specyficzny sposób wykorzystwała płęć społeczno-kulturową do usprawiedliwienia interwencji zbrojnych w Afganistanie i Iraku oraz dyskryminujących działań rządu amerykańskiego wobec mniejszości muzułmańskiej oraz arabskiej. Orientalizm, rozumiany jako zbiór fałszywych i etnocentrycznych założeń (zob. E.W. Said, *orientalizm*, Poznań 2005), przyczynił się do określonego sposobu postrzegania przez Zachód Wschodu jako cywilizacyjnie i kulturowo odmiennego. W tej opozycji to zawsze Zachód jest uprzywilejowany, natomiast Wschód uważany jest za słaby, pogrążony w chaosie i potrzebujący ciągłej pomocy i kontroli, co oczywiście stanowi uzasadnienie kolonialnych ambicji i ekspansji w tym regionie. U podstaw orientalistycznej logiki leży oparte na opozycjach binarnych przekonanie, że ludzie „tam” są zupełnie inni niż „my” – nie wyznają

„naszych” wartości i charakteryzuje ich odmienna „umysłowość”. Idąc tropem tych rozważań autorka artykułu dekonstruuje tę dychotomiczną logikę myślenia, co jest niezbędne do pełnego zrozumienia procesów leżących u podstaw wojny z terroryzmem, jak również jej aspektów genderowych. Celem autorki artykułu jest zatem spojrzenie na wojnę z terroryzmem oczami feministek, a w szczególności feministek postkolonialnych, które krytykują zjawisko (re)maskulinizacji dyskursu publicznego po 11 września, oraz orientalistyczne, etnocentryczne argumenty wysuwane „w obronie muzułmanek”. Feminizm postkolonialny jest nurtem niezwykle złożonym, wielowątkowym, krytycznym wobec dyskursu nt. wojny z terroryzmem, a w zwłaszcza wobec szczególnego usytuowania w jego obrębie tych kobiet, które są „chronione” (na gruncie lokalnym) i tych, które mają być „ocalone” (podczas interwencji zbrojnych). Ustalenia i postulaty badaczek postkolonialnych zachęcają także zachodnie feministki do rewizji swoich poglądów i do przewartościowania uniwersalistycznego myślenia o doświadczeniach muzułmanek. Zgodnie z etnocentrycznym przekonaniem o wyższości liberalnego (białego) feminizmu nad ruchami kobiecymi w tzw. „trzecim świecie” feministki zachodnie często uprzedmiotawiają i wiktymizują muzułmanki, nadmiernie koncentrując się na potrzebie ich „wyzwolenia” z opresyjnych ram patriarchalnych i tradycyjnych kultur.

Słowa kluczowe: 11 września 2001 roku, wojna z terroryzmem, postkolonializm, feminizm, islam, muzułmanki.

Wstęp

Celem autorki niniejszego artykułu jest spojrzenie na wojnę z terroryzmem oczami feministek, a w szczególności feministek postkolonialnych (tzw. *third-world feminists*), które krytycznie oceniają zjawisko (re)maskulinizacji dyskursu publicznego po 11 września 2001 roku¹, oraz orientalistyczne, etnocentryczne argumenty wysuwane „w obronie muzułmanek”². Warto podkreślić, że feminizm postkolonialny jest nurtem niezwykle złożonym, wielowątkowym, ale należy się zgodzić się z Leeną Gandhi, która twierdzi, że przestrzeń efektywnej współpracy postkolonializmu i feminizmu ukazuje się nam w ewentualności ich połączonej ofensywy przeciwko agresywnemu mitowi męskości, zarówno imperialnemu, jak i nacjonalistycznemu³. Na gruncie feminizmu postkolonialnego wyrosła krytyka

¹ I.M. Young, *The Logic of Masculinist Protection: Reflections on the Current Security State*, „SIGNS: Journal of Women in Culture and Society” 2003, No. 29.1, s. 1–25; A.J. Tickner, *Feminist Perspectives on 9/11*, „International Studies Perspectives” 2002, No. 3, s. 333–350; K. Oliver, *Women as Weapons of War. Iraq, Sex, and the Media*, Columbia University Press, New York 2007.

² M. Yeğenoğlu, *Colonial Fantasies. Towards a Feminist Reading of Orientalism*, Cambridge University Press, Cambridge 1998; H. Afshar, *Can I See Your Hair? Choice, Agency and Attitudes: the Dilemma of Faith and Feminism for Muslim Women Who Cover*, „Ethnic and Racial Studies” 2008, No. 31.2, s. 411–427.

³ L. Gandhi, *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, s. 91.

dominującego dyskursu wojny z terroryzmem, a w zwłaszcza szczególnego usytuowania w jego obrębie tych kobiet, które są „chronione” (na gruncie lokalnym) i tych, które mają być „ocalone” (podczas interwencji zbrojnych).

Kwestie wojny i konfliktów zbrojnych – tradycyjnie uważane za domenę mężczyzn i „męskie sprawy” – od lat 90. XX wieku znalazły się w centrum zainteresowania badaczek feministycznych, które udowodniały, że wojna ma płęć i w swej retoryce wykorzystuje różnicę płciową, na przykład odwołując się do patriarchalnych definicji narodu czy tożsamości narodowej⁴. Wojna z terroryzmem, ogłoszona przez prezydenta George’a W. Busha po atakach terrorystycznych z 11 września 2001 roku, w specyficzny sposób wykorzystwała płęć społeczno-kulturową do usprawiedliwienia interwencji zbrojnych w Afganistanie i Iraku oraz dyskryminujących działań rządu amerykańskiego wobec mniejszości muzułmańskiej. Jak podkreślają badaczki postkolonialne i feministyczne, wszelkiego rodzaju kryzysy narodowe (czy to militarne, polityczne, ekonomiczne, czy związane z napięciami na tle religijnym lub etnicznym, czy ideologiczne) przyczyniają się do wzmocnienia tradycyjnego patriarchalnego porządku, który zakłada sztywny podział społecznych ról płci, odwołuje się do konkretnych wizerunków rodziny i narodu, jak również kwestionuje emancypacyjne dążenia kobiet. Zatem krytyczne przyjrzenie się retoryce wojny z terroryzmem pozwoli na kompleksowe zrozumienie pozycji i roli kobiet w obliczu ataków terrorystycznych z 11 września i traumy narodowej będącej ich konsekwencją.

Remaskulinizacja dyskursu publicznego

Dominujące narracje wojny z terroryzmem, zwłaszcza te z okresu tuż po 11 września 2001 roku, uzasadniają powrót tradycyjnego wzorca męskości, który zakłada kilka procesów subordynacji: podporządkowanie Amerykanek (w celu ich ochrony) i podporządkowanie „niebezpiecznych” muzułmanów (w celu ochrony muzułmanek). Jak twierdzi Iris Marion Young,

administracja Busha wielokrotnie odwoływała się do nadrzędnej roli obrońców niewinnych obywateli oraz wyzwolicieli kobiet i dzieci w celu uzasadnienia konsolidacji władzy wykonawczej wewnątrz kraju oraz prowadzenia wojny agresywnej poza jego granicami⁵.

⁴ N. Yuval-Davis, *Gender and Nation*, SAGE, London 1997; A. McClintock, *Imperial Leather: Race, Gender, and Sexuality in the Colonial Contest*, Routledge, New York – London 1995; A.P. Chatterji, L. Nazir Chaudhry, *Contesting Nation (Gendered Violence in South Asia: Notes on The Postcolonial Present)*, Zubaan Publications, New Delhi 2012; W. Grzebalska, *Płęć powstania warszawskiego*, Wydawnictwo IBL, Warszawa 2013.

⁵ I.M. Young, *op. cit.*, s. 10.

Używając argumentu strachu i potrzeby zabezpieczenia przed wrogiem (zewnątrznym i wewnętrznym), uzasadnione są różne praktyki mające na celu subordynację muzułman (aresztowania, stosowanie tortur itp.). Krytyka takich praktyk postrzegana jest jako „niepatriotyczna”, natomiast Amerykanie mogą stosować nawet najbardziej drastyczny rodzaj przemocy, ponieważ działają w obronie „cywilizowanych” wartości.

Potrzebna jest zatem pogłębiona analiza dyskursu mającego na celu legitymizację interwencji w obronie muzułmanek, jak również specyficznego usytuowania w tym kontekście kobiet Zachodu. Dotychczasowe badania wykazały bowiem, iż retoryka wojny z terroryzmem jest nie tylko pomocna w mobilizowaniu strachu przed niebezpieczeństwem ze strony wroga (muzułmańskiego/arabskiego), ale także w definiowaniu dominujących wizerunków kobiet i mężczyzn, utrwalających podział na „prawdziwych” bohaterów, patriotów, czyli współczesnych kowbojów, i bierne, pozbawione podmiotowości i decyzyjności kobiety. Wizerunki te powielane są także przez kulturę popularną i za jej pośrednictwem przenikają do świadomości społecznej – zdaniem J. Ann Tickner, „nasza akceptacja dla »zremaskulinizowanego« społeczeństwa znacząco rośnie w okresach wojny i niepewności”⁶. Popularyzowane są wówczas reprezentacje „prawdziwych” mężczyzn w ekstremalnych kryzysowych sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa, które oparte są – według badaczy Carla Boggsa i Toma Pollarda – na „wewnętrznej hegemonii ideologicznej: patriotyzmu, kultu broni i przemocy, gloryfikacji technologii, hipermęskiego bohatera, obsesji »obcych zagrożeń«”⁷. Ci prawdziwi mężczyźni, jak podkreśla Iris Marion Young – „odważni, odpowiedzialni i cnotliwi” – istnieją dzięki groźnym działaniom złych mężczyzn, zarówno agresorów z zewnątrz, jak i wrogów wewnętrznych – niewidocznych terrorystów ukrytych w uśpionych komórkach, przedstawicieli diaspory muzułmańskiej i arabskiej, innych imigrantów, ale także niepatriotycznych obywateli, którzy nie chcą poddać się ochronie zapewnionej przez państwo i wyrzec się pewnych praw obywatelskich na rzecz tej ochrony. W tę logikę wpisuje się kilka procesów subordynacji: w rzeczywistości po 11 września 2001 roku protektor podporządkowuje sobie Amerykanki w celu ich ochrony (w kraju), ale także usiłuje podporządkować sobie „niebezpiecznych” muzułmanów, którzy – w rozumieniu protektora – podporządkowują sobie muzułmanki, a te z kolei należy „ocalić”. Ponadto „[...] oczekuje się, że taka postać zadba o innych. Obrońca często stara się zapewnić pomoc, ale również kontrolować życie osób, które ochrania – po to, aby »lepiej je chronić«, a w konsekwencji »w takiej strukturze podporządkowana kobieta ze swojej strony nie sprzeciwia się

⁶ A.J. Tickner, *op. cit.*, s. 336.

⁷ C. Boggs, T. Pollard, *Hollywood and the Spectacle of Terrorism*, „New Political Science” 2006, No. 9, <http://www.ocnus.net/cgi-bin/exec/view.cgi?archive=103&num=26261> [dostęp: 29.11.2011].

męskiej dominacji, ale raczej docenia ją i jest wdzięczna za obietnicę ochrony”⁸. Z pewnością popkultura dostarcza wielu wizerunków ikonicznych wojowników wojny z terroryzmem, którzy stanowią odpowiedź na zagrożone poczucie bezpieczeństwa i traumę narodową – hipermęskich i skutecznych, uzbrojonych we wszelkiego rodzaju broń i wyspecjalizowaną technologię. Ów „cnotliwy” mężczyzna, jak nazywa go Young, jest

zdecydowany, profesjonalny i bez najmniejszych skrupułów na temat moralności własnych czynów, to niemal mityczny dziki bohater, który posiada „mroczne zrozumienie” Innych (terrorystów), którzy chcą zniszczyć jego naród. Myśli jak oni i walczy jak oni, bez ograniczeń i wyrzutów sumienia, i zazwyczaj jest oszałamiająco skuteczny w łapaniu – a jeszcze częściej zabijaniu – złych facetów i zapobieganiu strasliwym katastrofom, które mają spaść na naród amerykański⁹.

Wojna z terroryzmem wydaje się potrzebować takich w pewnym sensie mitologicznych wojowników przekraczających wszelkie granice (*frontiersmenów*), którzy są zmuszeni do indywidualnych akcji, podejmowania trudnych decyzji, często wbrew (nieskutecznym, niekompetentnym, skorumpowanym, niedouczone) zwierzchnikom oraz wyprzedzania myślami podstępnych działań wroga. Ich służba czynienia „wyższego dobra” – ochrony bezpieczeństwa narodowego, narodu amerykańskiego, nadrzędnych zasad i wartości – nie zna granic; każdy z nich jest „postacią wyidealizowanego wojownika, który dokonuje odkupienia lub »regeneracji« własnej strauumatyzowanej kultury poprzez przemoc”¹⁰. Im bardziej okrutni, zawzięci i źli ich oponenci, tym ci bohaterowie są bardziej szlachetni, co potwierdza tylko tezę Young, że „szlachetna męskość bazuje na strukturalnej relacji z zakładanymi złymi Innymi”¹¹.

Amerykanki vs. muzułmanki

Ustalenia i postulaty badaczek postkolonialnych zachęcają także zachodnie feministki do rewizji swoich poglądów i do przewartościowania uniwersalistycznego myślenia o doświadczeniach muzułmanek, co jest – uważam – niezbędne do pełnego zrozumienia procesów leżących u podstaw wojny z terroryzmem i wyzwań, jakie stoją przed feministkami zachodnimi. Zgodnie z etnocentrycznym

⁸ I.M. Young, *op. cit.*, s. 9.

⁹ M.B. Hill, *Tom Clancy, 24, and the Language of Autocracy*, [w:] A. Schopp, M.B. Hill (eds.) *The War on Terror and American Popular Culture: September 11 and Beyond*, Fairleigh Dickinson University Press, Madison NJ 2009, s. 134.

¹⁰ *Ibidem*, s. 129.

¹¹ I.M. Young, *op. cit.*, s. 13.

przekonaniem o wyższości liberalnego (białego) feminizmu nad ruchami kobiecymi w tzw. „trzecim świecie”, feministki zachodnie często uprzedmiotawiają i wiktyimizują muzułmanki, nadmiernie koncentrując się na potrzebie ich „wyzwolenia” z opresyjnych ram patriarchalnych i tradycyjnych kultur¹². Jest im trudno zrozumieć, iż tzw. kobieta muzułmańska nie jest tworem homogenicznym i że niekoniecznie chce być „ocalona” przed swoją (równie homogenicznie postrzeganą) kulturą. Warto się jednak zastanowić, czy – jak twierdzi Tickner – nie jest politycznie bezpieczniej podsycać wizerunek muzułmanki-ofiary (za której opresją stoi mężczyzna, religia i kultura) niż zrozumieć złożoność i niejednoznaczność jej pozycji społecznej, wspierać jej upodmiotowienie i promować działalność lokalnych aktywistek, zaznajomionych ze specyfiką kulturową ruchów kobiecych w krajach muzułmańskich.

W tym kontekście Sherene H. Razack w swoich badaniach dekonstruuje charakterystyczną dla okresu po 11 września 2001 roku logikę myślenia o różnicy rasowej, religii i płci społeczno-kulturowej, wyróżniając głównych aktorów wojny z terroryzmem: „niebezpiecznego” muzułmanina, „zagrożoną” muzułmankę i „cywilizowanego” Europejczyka/Amerykanina¹³. Podział należy jednak uzupełnić i sproblematyzować, gdyż po pierwsze wśród „cywilizowanych” Amerykanów znajdują się zarówno mężczyźni („obrońcy” – używając terminologii Young) jak i kobiety (te, które są „chronione”), a po drugie muzułmanki niekoniecznie postrzegają swoje doświadczenia w kategoriach „zagrożenia”, wbrew uniwersalistycznym przekonaniom niektórych zachodnich feministek i zwolenników interwencji w Afganistanie, którzy uzasadniali ją argumentem ochrony praw kobiet i „ocalenia” ich przed rządami talibów. Tak zdefiniowani aktorzy wojny z terroryzmem pozwolą zrozumieć logikę trudnego aliansu pomiędzy niektórymi feministkami zachodnimi a zwolennikami interwencji w Afganistanie i Iraku.

W kulturze zachodniej dominują stereotypy przedstawiające muzułmanów jako niecywilizowanych i wrogich także z powodu opresyjnego stosunku do kobiet, które są z kolei postrzegane jako ofiary własnej kultury i religii. Podwalin takiego myślenia powinno się szukać w orientalistycznym i etnocentrycznym postrzeganiu Innego/Innej. Argument opresji kobiet w tradycyjnym patriarchalnym społeczeństwie został wykorzystany przez zwolenników i zwolenniczki interwencji w Afganistanie po atakach z 11 września 2001 roku – w tym kontekście mówiono o „ocaleniu” muzułmanek, wypowiadając się arbitralnie w imieniu tzw. grupy stłumionej (ang. *muted group*), postrzeganej jako ofiary religii, kultury i opresyj-

¹² I.M. Young, Ch.T. Mohanty, *Under Western Eyes: Feminist Scholarship and Colonial Discourses*, „Boundary 2: An International Journal of Literature and Culture” 1984, No. 12.3–13.1, s. 333–358.

¹³ S.H. Razack, *Casting Out. The Eviction of Muslims from Western Law & Politics*. University of Toronto Press, Toronto 2008.

nej tradycji. Koncepcja stłumionej mniejszości, jak podkreślają Edwin Ardener i Elaine Showalter,

[...] sugeruje problem zarówno z językiem, jak i z władzą. [...] Zatem grupy tłumione muszą komunikować swoje przekonania poprzez dopuszczalne formy struktury dominującej. [...] Innymi słowy, język to zawsze język dominującego porządku, a kobiety – jeśli w ogóle są dopuszczone do głosu, zmuszone są mówić tym językiem¹⁴.

W odniesieniu muzułmanek można powiedzieć, że – jak przekonuje Showalter – „dominująca struktura i język, której używają determinuje postrzeganie i definiowanie wielu stłumionych struktur”¹⁵, przy czym w tym przypadku należy mówić o stłumieniu zwielokrotnionym. Stąd też doświadczenia muzułmanek należy rozpatrywać w kategoriach przecinających się struktur płci, rasy/etniczności i religii. Niekoniecznie jednak ich doświadczenia muszą być zasadniczo odmienne od kobiet Zachodu, jako że – jak przekonuje Tickner – „prawa kobiet są ograniczane nie tylko ze względu na wpływ płci społeczno-kulturowej na rozumienie wojny i pokoju; często kobiety łączą wspólne doświadczenia dyskryminacji i opresji w imię kultury i religii”¹⁶. W tym kontekście warto dostrzec, iż, jak podkreśla Ann E. Kaplan,

Koniec zimnej wojny zmienił stosunki międzynarodowe w nieprzewidywalny sposób: stare konstrukcje, np. Wschód wobec Zachodu, czy komunizm wobec kapitalizmu, przekształciły się w nowe, jak współczesne zderzenie Islamu z Zachodem. W obliczu tych zmian nieważne jest, gdzie feministki są usytuowane; nadszedł czas przemysleń na temat tego, co feminizmy w całej swej różnorodności osiągnęły i dokąd teraz zmierzają¹⁷.

Zgadzam się z wieloma badaczkami, że kwestia płci społeczno-kulturowej została wykorzystana w celu legitymizacji wojny z terroryzmem, gdyż, jak twierdzi Young,

Ujawnienie genderowych aspektów logiki męskiej roli obrońcy w odniesieniu do kobiet i dzieci pokazuje znaczenie i efektywne działania państwa bezpieczeństwa, które prowadzi wojny za granicą i oczekuje posłuszeństwa i lojalności na gruncie domowym. W tej patriarchalnej logice rola męskiego obrońcy stawia tych, których ochrania, czyli kobiety i dzieci, w podporządkowanej pozycji zależności i posłuszeństwa¹⁸.

¹⁴ E. Showalter, *Feminist Criticism in the Wilderness*, „Critical Inquiry” 1981, No. 8.2, s. 200.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ A.J. Tickner, *op. cit.*, s. 343.

¹⁷ A.E. Kaplan, *Feminist Futures: Trauma, the Post-9/11 World and a Fourth Feminism?*, „Journal of International Women's Studies” 2003, No. 4.2, s. 46.

¹⁸ I.M. Young, *op. cit.*, s. 2

Zatem z jednej strony, jak twierdzi wiele krytyczek¹⁹, dominująca retoryka po 11 września 2001 roku z pewnością przyczyniła się do regresu (ang. *backlash*) w emancypacyjnych dążeniach kobiet i zakwestionowania osiągnięć feminizmu, z drugiej jednak strony wiele kobiet Zachodu (zarówno z Europy, jak i z USA) popierało „oświecone” przekonanie o inności, niższości i podległości „dzikiego” Orientu. Feminizm zachodni, jak przekonuje badaczka postkolonialna Meyda Yeğenoğlu,

Obrał sobie za cel do przepracowania „zacofane” i „barbarzyńskie” zwyczaje islamskie, które uważa się za podstawę zniewolenia i uwięzienia muzułmanek. Zakłada się, że uwarunkowania podtrzymujące te przestarzałe struktury społeczne oraz wartości kultur orientalnych muszą zostać wykorzenione i ustąpić miejsca nowym, nowoczesnym warunkom, które przyniosą pożądane rezultaty jeżeli chodzi o zmianę statusu kobiet na Bliskim Wschodzie. A zatem systemowe rozbicie tych „zacofanych” uwarunkowań kulturowych, ekonomicznych i politycznych jest konieczne, aby te kultury ulepszyć na wzór zachodnich ideałów²⁰.

Widać zatem, że wzajemne zależności i poziom porozumienia pomiędzy tymi kobietami, które są „chronione” (na gruncie lokalnym) a tymi, które mają być „ocalone” (za granicą), są niejednoznaczne. Znajduje to swoje odzwierciedlenie w stanowisku niektórych feministek w pierwszej fazie wojny z terroryzmem, które często było wynikiem braku wiedzy na temat islamu i doświadczeń muzułmanek z tego regionu. Kaplan, odnosząc się do sprzecznych poglądów w tym zakresie, stwierdza, że po 11 września 2001 roku okazało się, że feministki amerykańskie wykazały się całkowitą ignorancją na temat islamu, dokonań badaczy i badaczek z tego regionu oraz postulatów emancypacyjnych tamtejszych kobiet²¹. Z tym zdaniem zgadza się Young przekonując, że

Skupienie się feministek na kobietach pod rządami talibów oparte było na założeniu, że kobiety te są egzotycznymi innymi i ofiarami potrzebującymi „ocalenia” przez zachodnie feministki. To wygodne myślenie odciągnęło uwagę od znacznie trudniejszych, bardziej palących codziennych problemów przemocy ze względu na płeć, dyskryminacji i zdominowania czy biedy w wielu innych częściach świata²².

To „oświecone” i „cywilizowane” podejście do kobiet nie-zachodnich przypomina kolonialną retorykę, które uzasadnia zaangażowanie (ekonomiczne, polityczne) czy interwencję militarną w imię szerzenia demokracji, stabilizacji gospo-

¹⁹ Zobacz: S. Faludi, *Terror Dream. Myth and Misogyny in an Insecure America*, PICADOR, New York 2007; B. Ehrenreich, *Feminism's Assumptions Upended*, „South Central Review” 2004, No. 24.1, s. 170–173.

²⁰ M. Yeğenoğlu, *op. cit.*, s. 19.

²¹ A. E. Kaplan, *op. cit.*, s. 53.

²² I.M. Young, *op. cit.*, s. 19.

darczej, zapobiegania konfliktom, pomocy humanitarnej czy wreszcie ochrony praw człowieka, w tym praw kobiet.

Tradycyjne i stereotypowe postrzeganie świata muzułmańskiego jako regionu nierozwiniętego, nieracjonalnego, słabego, pełnego przemocy i konfliktów, którego symbolem stała się opresja wobec kobiet, zostało szczegółowo opisane przez Edwarda W. Saida w *Orientalizmie*²³ i kolejnych dziełach (*Covering Islam*²⁴). Badaczki postkolonialne pogłębiły jego diagnozy, problematyzując niejednoznaczny stosunek zachodnich feministek wobec tzw. feministek trzeciego świata. Na przykład Chandra Tolpade Mohanty²⁵ podkreśla, że feministki europejskie czy amerykańskie zbyt często używają tej generalnej, homogenicznej kategorii, która utożsamia kobiety spoza kultury zachodniej z postawą bierności, podporządkowania i rolą ofiary, jak również bezradności wobec barbarzyńskich, opresyjnych zwyczajów i tradycji oraz skostniałej patriarchalnej struktury. Podejście to odbija się echem nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale także europejskich debatach na temat tradycyjnych nakryć głowy czy strojów muzułmanek-imigrantek. Jak twierdzi Tickner, „jeżeli widziałyśmy te kobiety [np. w mediach – przyp. A. R.], to zwykle były to pozbawione twarzy Afganki we wszystkim dobrze znanej błękitnej burce. Ich bierna obecność – zawsze w cieniu – wydaje się tylko wzmacniać te stereotypy płci”²⁶. Z pewnością jest politycznie bezpieczniej i

[...] mniej ryzykownie przedstawiać kobiety jako ofiary zamiast wspierać ich uwłasnowolnienie. Wizerunek bezsilnych ofiar ukrytych za tradycyjnym strojem jest tym samym politycznie mniej ryzykowne niż poparcie dla wyraźnych, silnych postulatów aktywistek na rzecz praw kobiet [w tym regionie – przyp. A.R.]²⁷.

Feministki amerykańskie same przyznają, że nie było wspólnego stanowiska wobec wojny z terroryzmem:

Odkryłyśmy, że mamy rozbieżne opinie na temat przyczyn ataków z 11 września, amerykańskiej odpowiedzi w postaci zbombardowania Afganistanu, na temat działań rządu w obrębie Stanów Zjednoczonych, na temat odpowiedzi Europy na nasze ataki itd. Różniłyśmy się w kwestii tego, co wiemy, a czego nie wiemy na temat kobiet w Afganistanie i ich sytuacji pod rządami talibów. Część z nas dostrzegła ironię w deklaracjach George’a Busha, że „wyzwoli” Afganki. Dyskusje, które toczyłyśmy nie zakończyły się znalezieniem rozwiązania czy konsensusem²⁸.

²³ E.W. Said, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Zysk i S-ka, Poznań 2005.

²⁴ E.W. Said, *Covering Islam*, Random House, New York 1981.

²⁵ Ch.T. Mohanty, *Under Western Eyes: Feminist Scholarship and Colonial Discourses*, „Boundary 2: An International Journal of Literature and Culture” 1984, No. 12.3–13.1, s. 333–358.

²⁶ A.J. Tickner, *op. cit.*, s. 335; zob. także Yeğenoğlu, *op. cit.*

²⁷ A.J. Tickner, *op. cit.*, s. 348.

²⁸ A.E. Kaplan, *op. cit.*, s. 53.

Jednocześnie zachodnie kobiety chętnie zabierają głos w imieniu muzułmanek, chcąc doradzać „stłamszonej” grupie z nadrzędnej pozycji „wymancypowania”, w jaki sposób zwalczać dyskryminację i tłumaczyć, co oznacza wyzwolenie z patriarchalnych ram. Ciężko czasem zrozumieć, że na przykład burka czy inny rodzaj tradycyjnego stroju często nie są przez same muzułmanki postrzegane jako opresyjne i nie chcą być z tego zwyczaju „wyzwolone”. W tym kontekście warto wrócić do przedstawionej wcześniej koncepcji Young, która twierdzi, iż:

Zachodnie kobiety, które akceptują państwo bezpieczeństwa, ponieważ obawiają się ataku z zewnątrz, pozwalają usytuować się jako paradygmatyczne „kobiety i dzieci” w relacji do protektorów-liderów. Jednocześnie jeżeli identyfikujemy się z retoryką wojny z terroryzmem dla dobra ocalania ofiar tyranii, stawiamy siebie w nadrzędnej pozycji wobec tych, których postrzegamy jako potrzebujących naszej pomocy²⁹.

Niewiedza i mylna interpretacja sytuacji muzułmanek oraz kolonialne zapędy polegające na „wprowadzeniu” czy raczej narzuceniu uniwersalnych praw kobiet w regionie skutkują wieloma nieporozumieniami. Jak wskazuje członkini organizacji RAWA (Revolutionary Association of the Women of Afghanistan), „żadna kobieta, z którą rozmawiałam podczas swoich misji nie narzekała na burkę; skarżyły się raczej na zamach na ich codzienne życie i kradzież ich tożsamości”³⁰. Ponadto ważne jest dla nich pragnienie pokoju, dostęp do opieki medycznej, edukacji, schronienia, a przede wszystkim chęć posiadania wolności decydowania o swojej przyszłości i stylu życia³¹. W konsekwencji te błędne zachodnie założenia na temat muzułmanek eliminują jakąkolwiek możliwość dialogu i wzajemnego zrozumienia. Ignorowanie złożoności ich doświadczeń podsyca jedynie uproszczone przekonanie o tym, że stanowią one zwiktyimizowaną i homogeniczną grupę – stłamszoną, pozbawioną własnego głosu, w imieniu której należy przemawiać. Jak podkreśla Faiza Hirji:

We wszystkich wizerunkach, które istniały kiedyś i istnieją dziś, pojawia się jeden podtekst sugerujący, że muzułmanki w wyjątkowy sposób różnią się od normy dominującej na Zachodzie, tym samym ignorując fakt, iż zachodnie dziedzictwo androcentryzmu i mizoginii, choć różni się w szczegółach, nie jest ogólnie rzecz biorąc lepsze od żadnej innej kultury, włączając kulturę islamską³².

²⁹ I.M. Young, *op. cit.*, s. 21.

³⁰ Cytat za A.J. Tickner, *op. cit.*, s. 341; zob. także S. Lerner, *What Women Want. Feminist Agonize Over War in Afghanistan*, „Village Voice” 30.10.2001, <http://www.villagevoice.com/2001-10-30/news/what-women-want/> [dostęp: 20.12.2014].

³¹ Lerner, *op. cit.*

³² F. Hirji, *Through the Looking Glass: Muslim Women on Television – An Analysis of 24, Lost, and Little Mosque on the Prairie*, „Global Media Journal – Canadian Edition” 2011, No. 4.2, s. 35.

Uważam zatem, że znacznie bardziej produktywną i feministyczną postawą byłoby spojrzenie na kobiety muzułmańskie jak na ciągle zmieniające się, zróżnicowane grupy ludzi, reprezentujące często rozbieżne poglądy na temat praw kobiet, religii, usytuowania w obrębie rodziny i społeczności, związków i współzależności z mężczyznami, ciągle negocjujące swoją obecność zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej.

Podsumowanie

Powracając do aspektu remaskulinizacji dyskursu publicznego, badacze i badaczki zastanawiający się nad wpływem płci społeczno-kulturowej na różne aspekty wojen i konfliktów oraz nad skomplikowanymi dyskursami praw człowieka wskazują na konieczność odseparowania odwagi od przemocy (tak często kojarzonej z wojną z terroryzmem i jej męskimi bohaterami) oraz dekonstrukcji męskiego wzorca odwagi, pokazując złożone i aktywne zaangażowanie kobiet, chociażby w wojnę z terroryzmem. Ponadto rozpowszechnianie głosów i poglądów grup uważanych za stłamszone (feministek muzułmańskich, lokalnych aktywistek na rzecz praw człowieka/praw kobiet, organizacji pozarządowych itp.) z pewnością przyczyniłoby się do lepszego zrozumienia sytuacji, doświadczeń i potrzeb kobiet w tych regionach, jak również ich wieloaspektowego usytuowania w obrębie swoich kultur oraz do zakwestionowania popularnego wizerunku pasywnych, słabych i podporządkowanych ofiar, którym trzeba permanentnie pomagać i/lub kontrolować. Tym samym możliwe będzie zanegowanie pewnych chwytów retorycznych używanych do opisu „dzikich” kultur muzułmańskich (na przykład generalizacja, demonizacja, dehumanizacja, stereotypizacja).

Dyskusje na temat „wyzwolenia” muzułmanek i poparcie dla ich uwłasnowolnienia powinny być uważnie przemyślane i negocjowane, aby uniknąć dychotomicznego myślenia rozdartego między „fałszywym uniwersalizmem opartym na zachodnich normach a relatywizmem kulturowym, który usprawiedliwia opresyjne praktyki”³³, co stwarza nowe możliwości traktowania kobiet podmiotowo, a nie jedynie w kategoriach ofiary.

Bibliografia

Afshar H., *Can I See Your Hair? Choice, Agency and Attitudes: the Dilemma of Faith and Feminism for Muslim Women Who Cover*, „Ethnic and Racial Studies” 2008, No. 31.2, s. 411–427.

³³ A.J. Tickner, *op. cit.*, s. 345.

- Boggs C., Pollard T., *Hollywood and the Spectacle of Terrorism*, „New Political Science” 2006, No. 9, <http://www.ocnus.net/cgi-bin/exec/view.cgi?archive=103&num=26261> [dostęp: 29.11.2011].
- Chatterji A.P., Chaudhry L.N., *Contesting Nation (Gendered Violence in South Asia: Notes on The Postcolonial Present)*, Zubaan Publications, New Delhi 2012.
- Ehrenreich B., *Feminism's Assumptions Upended*, „South Central Review” 2004, No. 24.1, s. 170–173.
- Faludi S., *Terror Dream. Myth and Misogyny in an Insecure America*, PICADOR, New York 2007.
- Gandhi L., *Teoria postkolonialna. Wprowadzenie krytyczne*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008.
- Grzebalska W., *Płeć powstania warszawskiego*. Wydawnictwo IBL, Warszawa 2013.
- Hill M.B., *Tom Clancy, 24, and the Language of Autocracy*, [w:] A. Schopp, M. Hill (eds.) *The War on Terror and American Popular Culture: September 11 and Beyond*, Fairleigh Dickinson University Press, Madison, New Jersey, 2009, s. 127–148.
- Hirji F., *Through the Looking Glass: Muslim Women on Television – An Analysis of 24, Lost, and Little Mosque on the Prairie*, „Global Media Journal – Canadian Edition” 2011, No. 4.2, s. 33–47.
- Kaplan E.A., *Feminist Futures: Trauma, the Post-9/11 World and a Fourth Feminism?*, „Journal of International Women's Studies” 2003, No. 4.2, s. 46–59.
- Lerner S., *What Women Want. Feminist Agonize Over War in Afghanistan*, „Village Voice” 30.10.2001, <http://www.villagevoice.com/2001-10-30/news/what-women-want/> [dostęp 20.12.2014].
- McClintock A., *Imperial Leather: Race, Gender, and Sexuality in the Colonial Contest*, Routledge, New York – London, 1995.
- Mohanty Ch.T., *Under Western Eyes: Feminist Scholarship and Colonial Discourses*, „Boundary 2: An International Journal of Literature and Culture” 1984, No. 12.3–13.1, s. 333–358.
- Oliver K., *Women as Weapons of War. Iraq, Sex, and the Media*. Columbia University Press, New York 2007.
- Razack S.H., *Casting Out. The Eviction of Muslims from Western Law & Politics*, University of Toronto Press, Toronto 2008.
- Said E.W., *Orientalizm*, Zysk i S-ka, Poznań 2005 [1978].
- Said E.W., *Covering Islam*, Random House, New York 1981.
- Showalter E., *Feminist Criticism in the Wilderness*, „Critical Inquiry” 1981, No. 8.2, s. 179–205.
- Tickner A.J., *Feminist Perspectives on 9/11*, „International Studies Perspectives” 2002, No. 3, s. 333–350.
- Yeğenoğlu M., *Colonial Fantasies. Towards a Feminist Reading of Orientalism*, Cambridge University Press, Cambridge 1998.
- Young I.M., *The Logic of Masculinist Protection: Reflections on the Current Security State*, „SIGNS: Journal of Women in Culture and Society” 2003, No. 29.1, s. 1–25.
- Yuval-Davis N., *Gender and Nation*. SAGE, London 1997.
- Young I.M., Mohanty Ch.T., *Under Western Eyes: Feminist Scholarship and Colonial Discourses*, „Boundary 2: An International Journal of Literature and Culture” 1984, No. 12.3–13.1, s. 333–358.

Biogram

Aleksandra M. Różalska – adiunkt w Katedrze Amerykanistyki i Mass Mediów Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politologicznych Uniwersytetu Łódzkiego. Od 2002 roku regularnie współpracuje z Ośrodkiem Naukowo-Badawczym Problematyki Kobiet UŁ, angażując się w projekty międzynarodowe i prowadząc zajęcia w ramach programu Erasmus Mundus Master's Degree in Women's and Gender Studies (GEMMA). Jej praca doktorska, obroniona w 2006 roku, dotyczyła wizerunków mniejszości etnicznych w telewizji amerykańskiej z perspektywy feministycznej. Obecnie przygotowuje pracę habilitacyjną na temat amerykańskich dyskursów telewizyjnych po 11 września 2001 roku, przy czym szczególnie interesują ją zagadnienia wojny z terroryzmem oraz sposoby przedstawienia mniejszości muzułmańskiej w serialach telewizyjnych. Do innych zainteresowań badawczych należy zaliczyć wzajemne powiązania pomiędzy mediami a polityką (w kontekście zarówno amerykańskim, jak i polskim), sytuację diaspor muzułmańskich i zjawisko islamofobii w Europie i Stanach Zjednoczonych, zagadnienie polityki historycznej i jej przedstawień w kulturze popularnej, krytyczną analizę dyskursu medialnego i publicznego oraz krytykę feministyczną w medioznawstwie. Opublikowała w tym obszarze wiele artykułów i rozdziałów w monografiach. W roku 2015 w wydawnictwie Cambridge Scholars Publishing ukaże się współredagowana przez nią książka *The Personal of the Political: Transgenerational Dialogues in Contemporary European Feminisms* (współredakcja z Markiem M. Wojtaszkiem i Elżbietą H. Oleksy).